# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 123. **Bochum, czwartek, 17 października 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Polacy na obczyźnie.

**Uzupełniając**

nasze sprawozdanie o niedzielnym wiecu polskim w Dortmundzie dodajemy, że na samem ukończeniu wieca nadszedł z Księstwa Poznańskiego następujący telegram:

Orliczko. Wiecownikom polskim „Szczęść Boże“. Ks. Piątkowski. — Wiel. ks. Wiśniewski przeczytawszy telegram wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć ks. Piątkowskiego, który z zapałem powtórzono.

**Misburg** pod Hanowerem. Towarzystwo św. Wojciecha w Misburgu obchodziło dnia 6-go października pierwszą rocznicę poświęcenia chorągwi. Rano o godz. 8 odprawiła się Msza św. na intencyę tow. O godz. 6 wiecz. powitał przewodniczący gości zgromadzonych staropolskiem pozdrowieniem i w swej mowie napominał rodaków, aby się jak najgrzeczniej zachować, zarazem zachęcał, aby przystępowali do towarz., abyśmy się pod tę chorągiew św. Wojciecha jak najbardziej garnęli a w końcu wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Potem odśpiewano chórem zwrotkę pieśni: „Matko niebieskiego Pana, a p. Ptak napominał rodaków, aby się garnęli do oświaty, aby czytali dobre książki i gazety, a osobliwie „Wiarusa Polskiego“, a w końcu wzniósł trzykrotny okrzyk na rozwój naszego tow. Przemawiał jeszcze delegat Tow. św. Józefa z Velpke i napominał, aby się wystrzegać socyalistów i wzniósł trzykrotny okrzyk na rozwój naszego tow. Z deklamacyą „Giermek“, wystąpił członek naszego tow. p. Filipiak. O godz. 8 mej rozpoczął się teatr p. t. „Ewa Miaskowska“, który się dosyć dobrze udał, czego były dowodem liczne oklaski. W końcu dziękuję wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości, a osobliwie amatorom i amatorkom, którzy mimo pracy i braku czasu role swe dobrze odegrali w imieniu towarzystwa składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Fr. Kiciński, sekretarz.

### Ks. Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński.

(Dokończenie.)

Wolny czas od modlitwy i pracy poświęcał pisaniu książek, listów — czytywał sam, osobliwie lubiał, gdy mu czytano głośno. Jakiś czas przebywał w Czerniowcach, gdzie ułatwił OO. Jezuitom objęcie pracy w tem mieście, tak bardzo potrzebującem pomocy kapłańskiej. Cieszył się zawsze z prac Ojców, interesował się i czem mógł, pomagał w budowie wspaniałego kościoła Najsłod. Serca.

Tak przez lat dwanaście żył się z rodziną Kęszyckich i p. Koziebrodzką, że kilkakrotnie im powtarzał, że tak jak za życia ich nie opuści, tak i po śmierci tu pragnie być pochowanym.

Miał jasne przeczucie śmierci, bo nieraz powtarzał: „Trzeba się spieszyć, by wszystko załatwić, bo już mam mało czasu“. Przed wyjazdem do Karlsbadu na parę tygodni przed śmiercią powiedział pani hr. Koziebrodzkiej: „Zdałem się zupełnie na wolę Bożą nie chcę niczego, tylko tego, co Bóg chce i rozporządzi, — ani żyć, ani umierać, ani cierpień, ani pociech — nic, tylko co On chce. Nie uwierzysz pani, jak się czuję odtąd szczęśliwy, na pozór czasem się zdaje, że jestem smutny i milczący, ale to zewnętrzne tylko, to fizyczne cierpienie — w duszy mam niebo!“

Gdy karlsbadzka kuracya okazała się nieskuteczną i doktorzy tamtejsi kazali wracać do Krakowa, przybył bardzo cierpiący, zmieniony, bezsilny, zdawałoby się, że smutny, ale skoro było się zbliżyć i przemówić, zaraz jasno się robiło, czuł się człowiek jakby do Boga zbliżonym, gdy on usta otworzył. Żeby zrozumieć głębokość myśli Bożej w tem, że go na ostatnią chorobę i śmierć sama Opatrzność za rękę wprowadziła do Krakowa, trzebaby znać głębokość całą mił ści jego ku Polsce i starej stolicy, trzebaby zgłębić jego cichą a wielką pokorę, jak ten książę Kościoła, pełen zasług, sterany w pracy i ofierze dla Niego, mając się zawsze za nic po prostu, ustępując wszędzie, kryjąc swą godność Arcybiskupią, zajaśniał z woli Bożej blaskiem cnót i zasług wśród serca kraju, w obliczu narodu, dla którego swe życie poświęcił. Ukazał się w ostatniej chwili życia, nauczając sobą i przypominając obowiązki względem Kościoła i Ojczyzny.

Bóg chciał, by ten Jego wierny tułacz, co po chatach wygnańczych sterał swe siły — umierał w pałacu Biskupów krakowskich, otoczony czcią, świątobliwością Księcia-Biskupa krakowskiego, który okazał mu się najlepszym, najbardziej kochającym bratem.

W sobotę rano 14 września wezwał kapłana i Spowiedź św. odbywszy, pełen świadomości i siły ducha, rzekł do spowiednika: „Ofiaruję się Panu Bogu na najsroższe cierpienia, nie chcę odtąd żadnej ulgi przyjmować, żeby się spełniła zupełnie we mnie i ze mną najświętsza wola Boża“. Gdy to mówił jaśniało pogodą nadziemską jego oblicze, zatopił się w modlitwie, a Książę-Biskup krakowski wszedł, niosąc Przenajświętszy Sakrament. Potem Biskup krakowski ukląkł przed gasnącym wyznawcą, prosił o błogosławieństwo dla siebie i dyecezyi, dla całej Polski. Umierający podniósł rękę i głośno błogosławił.

We wtorek dnia 17 września wśród nieprzerwanych modłów, o godzinie wpół do 7 rano, cicho oddał dobry i wierny sługa czystego ducha w ręce Pana, któremu tak wiernie służył. Cała Polska zabolała, cały Kraków żałobą się okrył; wspomnieli wszyscy, co ten zmarły uczynił. co wycierpiał dla Kościoła, dla Ojczyzny. Stary „Zygmunt“ ozwał się, witając u bram Wawelu drogie zwłoki księcia Kościoła polskiego, a w chwili, gdy trumnę zdejmowano, jasne promienie słońca oblały blaskiem wyznawcę-męczennika, jakby głosząc: że takie życie i takie boleści, takie ofiary i takie poświęcenia darmo nie giną; do wiekuistej światłości otwierają bramę.

## Trafna odprawa.

Właściciel hurtownego handlu wina w Hamburgu i Berlinie, konsul Menzer, porozsyłał do swoich odbiorców polskich polskie cenniki. W oczach szowinistów niemieckich jest to „zbrodnią narodową“. Tak przynajmniej przedstawiło sprawę tę znane bismarckowskie pismo „Tägliche Rundschau“, że dla osławionej „mądrości kupieckiej zupełnie się poniża, zaprzepaszczając niemieckość“. Na to pan konsul Menzer odpowiada bardzo trafnie w „Berliner Tageblatt“:

„Dotąd brałem „Tägliche Rundschau“ na seryo, lecz po tak błędnym kroku nie mogę brać na seryo i ubolewam nad tem, że redakcya pisma tego zdolną jest do zamieszczenia tego rodzaju niegodziwych zaczepek, uwłaczających honorowi.

Co do mego niemiecko-narodowego stanowiska, spokojnie mogę zwrócić uwagę na moją blisko 9-letnią działalność posła parlamentarnego. Moje kupieckie stosunki spowodowały mnie do wysłania cenników do licznych moich odbiorców w Polsce niemieckiej, austryackiej i rosyjskiej, które w myśl mego rozporządzenia rozesłane zostały tylko do Polaków. Mimo przypisanej mi „mądrości kupieckiej“ nie byłbym mógł inaczej w tym względzie sobie postąpić. Zarzucenie mi z tego powodu zdrady uczuć niemiecko-narodowych, uważam dla tego wręcz jako niesłychaną bezczelność.

Licznym moim przyjaciołom w Niemczech nie wacham się zdradzić, że moje cenniki już od dwóch dziesiątek lat pojawiają się w języku francuskim, angielskim i hiszpańskim i że od pewnego czasu noszę się z zamiarem przetłomaczenia tychże na język rosyjski i szwedzki. Mam przyjaciół handlowych w niemieckich dzielnicach Austryi; którzy są bardzo dobrymi Niemcami, a mimo to zniewoleni są drukować cenniki w niemniej jak 10 językach.

„Niemieckiego proboszcza“ i „niemieckiego lekarza“, którzy rzekomo się czują tak bardzo obrażonymi, że z berlińskiej mojej firmy otrzymali cenniki w języku polskim, po tysiąckroć przepraszam za tę niesłychaną zbrodnię. Mam nadzieję, że mimo to pozostaną tak samo dobrymi Niemcami, jak ja nim pozostanę do końca życia.

Konsul Menzer,
szef firmy I. F. Menzera,
odpowiedzialny za filię w Berlinie.“

## Cenne wyznanie.

Ekonomista O. Beta, którego redakcya berlińskiego pisma „Deutsche Warte“ wysłała do Księztwa dla zbadania stósunków panujących pomiędzy osadnikami komisyi kolonizacyjnej, ogłosił cały szereg artykułów, w których złożył swoje spostrzeżenia często bardzo dziwaczne. Na wyszczególnienie zasługuje jednak następujące ciekawe zdanie, wyrażone w jednym z ostatnich artykułów, ogłoszonych w „Deutsche Warte“:

„Nam — pisze O. Beta — którzy idziemy do W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich z zasobem tylko (?) 100 milionów, łatwo się może zdarzyć, że nie tylko zdobędziemy sobie zupełny wstręt u Polaków, ale że stracimy nawet przychylność tych, których osiedlamy na ziemi polskiej, wraz z kapitałem, wydanym na to osadnictwo. Drobni osadnicy ci stracą po największej części w ciągu niewielu generacyi swoją narodowość, jeżeli w ogóle zdołają utrzymać się w pierwszej generacyi. Czy się utrzymają, jest według moich spostrzeżeń i

przekonań ludzi światłych, oddawna w tych stronach osiadłych, rzeczą bardzo wątpliwą. Już dzisiaj czują się koloniści niemieccy więcej niż przykutymi do ziemi niewolnikami, których majątek zaryzykowany został na rzecz właścicieli rent, i którzy, gdy oderwani zostaną od gleby, do której ich tak zręcznie przykuto, wszystko stracą. Można ich wszystkiem nazwać, tylko nie wysłańcami i przedstawicielami wielkiego narodu niemieckiego. Co najmniej nie stanowią oni wału przeciw rewolucyi (?) jak to zdaje się przypuszczać pan radzca rejencyjny Waldhecker. Nie da się stworzyć takiego wału za pomocą garści niewolników, ale li tylko za pomocą systemu prawa, odpowiadającego wiecznym prawom boskim prawom osiadłej ludzkości, a zarazem prawom przyrodzonym."

W ostatnim zaś numerze „Deutsche Warte" powiada O. Beta z uznania godną otwartością o komisyi kolonizacyjnej, że „do pogłębienia nienawiści pomiędzy Polakami a Niemcami przyczyniła się ona może więcej, aniżeli wszystko to, co strona przeciwna (t. j. Polacy) w tej sprawie uczyniła".

Wielka prawda!

## Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Puck.** W Tupadłach uderzył onegdaj piorun w nowo wybudowaną szkołę, ale jej nie zapalił, lecz uszkodził niektóre rzeczy nauczyciela, który co tylko do tego domu się był wprowadził.

**Kościerzyna.** 9 go bm. została przybudowana część zakładu Najśw. Maryi Panny Anielskiej przez ks. kuratora, dziekana tumskiego Trepnaua z Pelplina uroczyście poświęświęconą i oddaną przełożonej zakładu pannie Katarzynie Zyndzie do użytku.

**Swiecie.** Okropne nieszczęście nawiedziło pewną familię w Grucznie. Właściciel Damrath, brat majora D. z Gdańska, przybył tutaj 9 bm. w celu zakupna. Pomiędzy 7 i 8 godz. wieczorem udał się wozem zaprzężonym w dwa młode konie do domu. Przy skręcie ulicy Karola rozbiegły się konie, D. spadł z woza i roztrzaskał sobie głowę; śmierć nastąpiła natychmiast. Trupa odwieziono do miejskiego lazaretu.

**Reszel** w Wschodnich Prusach. Pokazało się na pewnym przypadku, jak przywiązanym jest koń do swego pana. W pewnej miejscowości sprzedał właściciel konia innej osobie. Tymczasem w nocy koń uciekł i wrócił do starego pana, przebywając przestrzeń 20 kilometrów.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**W Studzieńcu** pod Strzałkowem popełniono straszne morderstwo. Trzech uzbrojonych żołnierzy rosyjskich ze straży nadgranicznej przekroczyło bezprawnie granicę, by „pohulać" w gościńcu niejakiej Wawrzynkiewiczowej. Gdy noc zapadała zażądała W. od sołdatów zapłaty za wódkę, co rozjuszyło Moskali tak bardzo, że zastrzelili szynkarkę bez namysłu; ten sam los spotkał służącą i córkę szynkarki, które spieszyły na pomoc zwabione strzałami; następnie napadli mordercy na wnuczkę Wawrzynkiewiczowej i usiłowali dziewczynkę udusić, poczem splondrowali kasę, spustoszyli całą oberżę i czmychnęli za granicę, gdy pojawili się ludzie ze wsi. Podobno władze rosyjskie uwięziły już morderców.

**Września.** Na rozkaz prokuratora odbywa się rewizya w okolicy, żeby wytropić mordercę gospodarza Stasiaka z Kaczanowa. Aresztowano jakiegoś woźnego i odstawiono do więzienia sądowego tutaj. Znaleziono u niego haczkę do kartofli, a na niej wyraźne ślady krwi; haczkę obłożono aresztem. Dnia 10 bm. udał się sąd na miejsce zrodni.

**Z Szamotulskiego.** Dobra Radzyń, obejmujące 1600 mórg obszaru, nabył p. Reissmueller z Torunia.

### * Ze Slązka czyli Starej Polski.

**Gliwice.** Mistrz blacharski G. Gabriel wypadł przez nieostrożność z okna mieszkania swego na poddaszu na ulicę i potłukł się przytem tak niebezpiecznie, iż krótko potem umarł.

**Mikulczyce.** Dwaj młodzi górnicy, August Wolnica i Józef Magiera tuztąd, udali się do Mariannhill w Południowej Afryce, by wstąpić do tamtejszego klasztoru Trapistów i poświęcić się nawracaniu pogan. Niech ich Pan Bóg prowadzi!

**Wrocław.** Dnia 9 b. m. umarł Przew ks. dziekan prob. Józef Rinke w Hennersdorf przy Oławie. Urodził się w r. 1825; w roku 1856 odebrał święcenia kapłańskie a od roku 1883 był w Hennersdorf proboszczem. Został tknięty paraliżem. R. i. p.

**Rybnik.** Co też to jeszcze będzie? Pan Grittner z Marklowic wyznaczył teraz Przew. ks. prob. Bolikowi 15 marek kary za to. że nie postarał się o pozwolenie policyi do budowy kapliczki Jankowickiej. Ks. prob. Bolik odwoła się do sądu.

## Wiadomości ze świata.

**Kraków.** Zwłoki ś. p. ks. Arcybiskupa Felińskiego, przewiezione z Krakowa, złożono dnia 19 bm. przy licznym udziale duchowieństwa obu obrządków i ludności w grobie rodzinnym hr. Koziebrodzkich w Dźwiniaczce.

**Cieszyn.** Uroczysty akt otwarcia gimnazyum polskiego, odbył się 10 bm. po uroczystych nabożeństwach w kościele katolickim i ewangielickim. Dalsza uroczystość miała charakter bardzo podniosły. Daj Boże, ażeby ziściły się nadzieje naszych Rodaków na Slązku austryackim, jakie pokładają w młodzieży wychowanej przez ową szkołę.

**Rapperswyl w Szwajcaryi.** Serce Kościuszki zostało z wielką uroczystością złożone w muzeum polskiem. Kilka set telegramów z różnych stron Polski otrzymał zarząd muzeum z tego powodu.

**Koburg.** Ks. Alfred przybył tu na uroczystość proklamacyi pełnoletności. We wtorek oczekują proklamacyi i uregulowania zastępstwa następcy tronu. Przeciw zastępstwu dotychczasowemu wystąpi bardzo ostro w sejmie minister Strengel.

**Wrocław.** Za miejsce przyszłego zjazdu socyalnych demokratów obrano miasto Gotha, za siedzibę zarządu stronnictwa wyznaczono Berlin. Do zarządu partyi wybrano następujących delegatów: Singera i Bebla, jako przewodniczących, Auera i Pfankucha jako sekretarzy a Gerischa jako kasyera. Singer zamknął potem zjazd.

**Londyn.** „Times" donosi z Szanghai, że wedle pogłosek, mahometańscy powstańcy zdo-

# Chłopiec na czatach.

Było to w czasie wojny o niepodległość Polski w roku 1831. W piękny letni poranek oddział konnicy pod dowództwem młodego oficera posuwał się zwolna i w milczeniu polną drożyną, badając ostrożnie okolicę. Wszyscy patrzeli przed siebie oczyma w dal utkwionemi, przygotowani na to, że lada chwila zobaczą przednie straże nieprzyjacielskie. Dojechali w ten sposób do wiejskiego domku, otoczonego jeziorami; opodal od wsi stojącego samotnie. Przed domem siedział chłopiec wiejski lat dwunastu, wystrugując sobie z gałęzi laskę; z dymnika na dachu powiewała chorągiewka o barwach narodowych; w domu nie było nikogo.

Spostrzegłszy wojsko, chłopiec wstał i zdjął czapkę.

Ładny to był chłopczyna, o ciemnej twarzy, z wielkiemi błękitnemi oczami, z długimi jasnymi włosami; ubrany po wiejsku.

— Co ty tu robisz chłopcze? — zapytał go oficer. — Czemuś nie uciekł z twoją rodziną?

— Ja nie mam rodziny — odrzekł chłopiec — jestem sierotą. Pracuję po trosze dla wszystkich. Zostałem, aby wojnę zobaczyć.

— Przechodził tędy nieprzyjaciel? — zapytał oficer znowu.

— Nie, już od trzech dni go nie widziałem.

Oficer pomyślał chwilkę, potem zeskoczył z konia, podał go żołnierzowi i po drabinie, przystawionej do dachu, dostał się na wierzchołek domu. Ale dom był niski, więc z dachu widać było niewielką tylko przestrzeń okolicy.

— Potrzeba włazić na drzewa — powiedział oficer i zszedł na dół.

O kilkanaście kroków od domu, naprzeciwko drzwi, stał jesion, cienki, ale wysoki, najwyższy ze wszystkich dokoła, tak że jego wierzchołek, poruszany wiatrem, zdawał się kołysać w niebios lazurze.

Oficer spoglądał to na drzewo, to na swoich żołnierzy; nagle zwrócił się do chłopca i zapytał:

— Chłopcze, masz ty dobry wzrok?

— Ja, panie? — odrzekł chłopiec — toż ja wróbla w gnieździe o milę spostrzegę!

— A potrafisz wleźć na drzewo?

— Na drzewo? Za jedno Zdrowaś Marya będę na wierzchołku tego najwyższego jesionu.

— I potrafiłbyś mi powiedzieć, co ztamtąd zobaczysz: czy nie ma gdzie nieprzyjaciela, czy nie widać strzelb, koni?

— Pewnie, że potrafię.

— A czego żądasz za tę przysługę?

— Czego żądam? — odparł chłopiec z zadziwieniem. — A to pięknie, żądać czego!... Nic nie żądam... Zeby to dla cudzych, za nic bym tego nie zrobił; ale dla swoich... i w ogień bym skoczył.

— Zuch z ciebie, mój chłopaku! Właź!

Chłopak zdjął buty w okamgnieniu, zacisnął rzemyk u pasa, rzucił w trawę i objął pień drzewa. Oplatał pień silnie rękami, podsadzał się nogami i w kilka chwil był już na wierzchołku. Ledwie go można było dojrzeć, tak się tam malutkim wydawał; tylko główka jego jasna, którą oświecało słońce, wyglądała z pośród liści jak złota.

— Patrz prosto przed siebie i daleko — zawołał oficer.

Chłopiec, aby widzieć lepiej, prawą rękę od pnia odjął i przyłożył do czoła.

— Widzisz co? — zapytał oficer.

Chłopiec twarz ku niemu pochylił i rękę zbliżając do ust, aby głos uczynić donośniejszym, zawołał:

— Dwóch ludzi stoi na koniach na gościńcu.

— Daleko ztąd?

— O jakie pół mili.

— Co więcej widzisz? — spytał oficer.

— Patrz na prawo!

— Koło cmentarza, wśród drzew coś błyszczy, niby bagnety.

— Widzisz Moskali?

— Nie; muszą być ukryci w zbożu.

W tej chwili ostry świst kuli przeszył w górze powietrze i zamarł gdzieś w dali.

— Złaź, chłopcze! — krzyknął oficer. — Spostrzegli cię. Już dosyć. Złaź!

— Kiedy ja się nie boję — odparł chłopiec.

— Złaź! — powtórzył oficer. — Ale co widzisz jeszcze na lewo?

— Na lewo? — z awołał chłopiec. — Zaraz zobaczę.

Prawą ręką chwycił się drzewa, a lewą zaczął rozgarniać gałęzie, gdy wtem ostry świst przeszył znowu powietrze. Chłopiec drgnął, bo kula przeleciała tuż koło niego.

— Jezu Chryste, ratuj mię! — zawołał.

— Naprawdę uwziêli się na mnie.

— Na ziemię! — groźno i rozkazująco krzyknął oficer.

— Zaraz, zaraz! — odpowiedział chłopiec.

— Nic mi nie będzie, drzewo mnie zasłania.

— Złaź mi zaraz! — krzyczał oficer.

Ale chłopiec, wysuwając się pół ciała z pośród gałęzi, wołał:

— W tamtej stronie, gdzie kapliczka, zdaje mi się, widzę...

W tem trzeci świst przeleciał górą i niemal równocześnie chłopiec zaczął się spuszczać. Czepiał się z razu to za pień drzewa, to za gałęzie: nagle ręce mu się rozwarły... leciał już głową na dół.

— Bodajeście przepadli! — wykrzyknął oficer nadbiegając.

Chłopak padł już na ziemię z rozpostartemi ram onami, tak leżał bez ruchu, struga krwi płynęła mu z piersi. Sierżant i dwaj żołnierze zeskoczyli z koni, oficer ukląkł przy chłopcu, podniósł mu głowę, rozerwał koszulę na piersi. a zobaczywszy krew płynącą z lewego boku, przyciskał chustkę do rany.

— Odwagi chłopcze! — żyć będziesz.

— Za Ojczyznę! O Jezu! — wyjąknął chłopiec, potem westchnął, opuścił głowę i skonał.

Oficer zbladł; przez chwilę wpatrywał się w chłopca, potem złożył jego głowę ostrożnie na trawie, powstał i jeszcze nań patrzył. Sierżant i dwaj żołnierze również nań patrzyli,

byli Landszou. Brytański krzyżownik został wysłany do Czemulpo, gdzie wysadzi na ląd żołnierzy.

**Konstantynopol.** W ostatnich dniach zaszły rozruchy w rozmaitych miejscowościach okręgu Ismid. Podobno zabito kilka osób i kilka raniono. Podług ostatnich wiadomości przywrócono na nowo spokój.

**Paryż.** Podług doniesienia z Majungi zbliżyła się dnia 30 września bitwa przeciwko Howasom na 3 godziny drogi do Tananoriva. Granat uderzył w pałac królewski. Jenerał Metzinger zajmuje się urządzeniem administracyi.

## Z różnych stron.

**Dortmund.** Udział duchowieństwa w praktycznym kursie socyalnym był nader wielki, czego dowodem najlepszym jest, że w przeszłym tygodniu w kościele Panny Maryi przeszło 20 księży odprawiało Msze św. W kościołach św. Józefa i proboszczowskim był ten sam stósunek. W ogóle brało udział w kursie 1000 osób.

**Kettwig.** Tkacze firmy Jan Oto Tannscheidt zaczęli znów niemal wszyscy pracować.

**Trewir.** Kierownik lokomotywy pociągu stojącego w Trewirze o godzinie 10 wieczorem, zauważył, że coś uderzyło o maszynę. Gdy zatrzymał pociąg spostrzegł, że przejechał jelenia. Urzędnicy dobili zwierzę, a na następnej stacyi dali znać władzy. Gdy po jelenia przyjechano, nie było od niego śladu.

**Frohnhausen.** Gdy górnik H. Altenhoff przechodził obok nowo budującego się domu, spadł mu na ramię drąg od rusztowania, kalecząc go dość niebezpiecznie.

**Essen.** W domu przy Borbeckerstrasse wpadło dziecko we wiadro wrzącej wody i oparzyło się. Śmierć nastąpiła po kilku godzinach.

**Hofstede.** Na cesze „Konstantyn" został zabity górnik Jan Esch.

**Kray.** Poświęcenie nowego kościoła św. Barbary zostało naznaczone na dzień 13-go listopada.

**Werona.** 12 października po południu odczuto tu dość silne trzęsienie ziemi. Kilka

---

kiedy siedzący na koniach zwróceni byli ku nieprzyjacielowi.

Naraz oficer poskoczył do domu, wyrwał chorągiewkę i rozpostarł ją na poległym, zostawiając tylko twarz jego odsłoniętą. Sierżant pozbierał i położył przy jego boku czapkę, buty, laseczkę i nożyk.

— Na koń i marsz! — zawołał oficer. Wskoczyli na siodło, oddział się uszykował i cwałem zawrócił do swoich.

* * *

Przednia straż nieprzyjacielska, ukryta w zasadzce, widząc się dostrzeżoną, cofnęła się śpiesznie do obozu, odległego o kilka mil, przeciw któremu ruszyła teraz cała armia. Tymczasem wieść o bohaterskiej śmierci chłopca rozeszła się po wszystkich oddziałach, zanim wyruszyły z obozu.

Tą samą drożyną, którędy z rana przebiegł mały oddział strzelców, ciągnął teraz pułk cały. Oficerowie, będący na czele, mijając grupę jesionów około samotnego domku, kiedy dostrzegli małego bohatera, leżącego pod drzewem i pokr. tego chorągiewką, uczcili go, prezentując broń. Tożsamo czyniło wojsko, oddział za oddziałem. Jeden oficer zerwał na brzegu strumyka, który płynął przy drodze, dwa kwiaty i rzucił je na chłopca. Za jego przykładem wszyscy strzelcy, w miarę jak przechodzili, rwali kwiaty i rzucali zmarłemu. W kilka minut chłopiec był cały pokryty kwieciem, z pośród którego widniała tylko jasnowłosa główka, oświecona promieniami zachodzącego słońca i jakby aureolą świętości otoczona. Jeden oficer odpiął od swego munduru i rzucił chłopcu swój medal za waleczność; inny przyklęknąwszy, pocałował go w czoło. A ukłony wojskowe, okrzyki pożegnalne wciąż było widać i słychać, i kwiaty sypały się ciągle na bose nogi, na piers skrawioną, na jasną główkę. Chłopiec zaś spał snem nieprzespanem spokojnie w trawie, owinięty chorągwią, z twarzyczką uśmiechniętą — jak gdyby słyszał to pożegnanie, jakby czuł owe kwiaty, jakby się radował, że oddał życie za Ojczyznę.

---

domów zarysowpło się; wśród ludności zapanował wielki przestrach.

**Osoby trudniące się handlem obnośnym** a mające zamiar procederem tym trudnić się także w roku 1896, powinny stawić ustnie lub piśmiennie o udzielenie im odnośnej koncesyi najpóźniej w ciągu października rb. albo na policyi miejsca swego pobytu, albo u komisarza obwodowego, w przeciwnym razie nie będzie im wolno w roku przyszłym zajęcia tego wykonywać. Stawiając wniosek, należy podać wszelkie zamierzonego handlu obnośnego dotyczące szczegóły. Ktoby o koncesyę się nie postarał a mimo to towary lub wyroby swoje po domach sprzedawał, ten wzięty będzie w karę, wynoszącą podwójny roczny podatek procederowy, któryby nań przypadł. Taki jest przepis rejencyjny.

**Wiek nowych ministrów austryackich.** Najstarszym co do wieku swego ministrem w nowym gabinecie jest minister obrony krajowej jen. hr. Welsersheimb, który liczy 60. Najmłodszym zaś jest nowy minister oświaty bar. Gautsch, urodzony 26 go lutego 1851 roku. Szef gabinetu, hr. Badeni, skończył w dniu 14 bm. 49 lat, a dr. Biliński ukończył 15 czerwca rb. 49 lat. Hr. Gleisbach rozpoczął we wrześniu rb. 56 rok życia, bar. Glanz ukończy 19 go grudnia r. b. 47 lat, wreszcie hr. Ledebur rozpoczął w maju r. b. 54 rok życia.

**Apteki w pociągach** Wszystkie pociągi na drodze żelaznej Nadwiślańskiej w Rosyi zostały zaopatrzone w apteczki pociągowe, umieszczone w brankardach. Oddział pierwszy tych apteczek zawiera w sobie środki pomocnicze na wypadek nagłego zasłabnięcia którego z podróżnych. Oddział drugi, cholerayczny, zawiera środki ratunkowe na wypadek zapadnięcia na cholerę, a w oddziale trzecim znajdują się przyrządy chirurgiczne.

**Ważne dla myśliwych.** Naczelny sąd administracyjny rozstrzygnął w poszczególnym wypadku, że myśliwemu, który nie chowa broni z należytą przezornością, należy kartę łowiecką odebrać. Chodziło o to, że pewien myśliwy stawiał broń nabitą w pokoju niezamkniętym, do którego dzieci miały przystęp. Dzieci jakto dzieci, brały flintę do rąk i bawiły się nią jakby lalką. Szczęściem broń nie puściła, więc wypadku nie było, ale mógł się był wydarzyć. Policya wniosła o odebranie myśliwemu karty łowieckiej, niższe instancye przychyliły się do wniosku a naczelny sąd administracyjny wyrok ten potwierdził, uzasadniając go tem, że broń chować trzeba tak, aby pod żadnym warunkiem życiem ludzkie na szwank przez nią narażonem nie było. Nadto orzekł sąd naczelny, że pomieniony myśliwy nigdy już karty łowieckiej dostać nie może.

**Ceny na Malcie.** Słyszy się to, jak bajka z tysiąca i jednej nocy, gdy donoszą o rozkoszach, których zażywają mieszkańcy Malty. Niedościgłem marzeniem wyda się to niejednej gospodyni, gdy powiemy, że na wyspie tej kosztuje: zając 32 fen., pół funta mięsa na befsztyk 24 fen., 6 świeżych jaj 24 fen., pieczeń wieprzowa 40 fen., świeżutkie masło 28 fen. Ceny odpowiednie płaci się za chleb, jarzyny, herbatę itd. Za farthing to jest 2 fen. kupuje się: pół tuzina cebuli, kopę główek sałaty itp.; za 8 fen. dwa funty świeżych kartofli, ogromny kalafior, cztery wiązki szpinaku. O szczęsna Malto!

## Ostatnie wiadomości.

**Bytom.** Około dworca Huta Laury wykoleił się pociąg pośpieszny idący z Wrocławia. Kilka osób doznało ciężkich uszkodzeń. Wszystkie wagony zniszczone.

**Wilno.** Gmina Szymory stała się pastwą płomieni. 20 osób postradało życie.

**Bytom.** Skazani na śmierć mordercy Sobczyk i Arlt usiłowali w nocy uciec. Na korytarzu przyszło do bójki ze strożami. Uciekinierów zdołano przytrzymać.

**Rzym.** Na dniu 15 grudnia zostać mają mianowani kardyałami nuncyusze papiezcy Agliardi z Wiednia, Terrata z Paryża, Cretoni z Madrytu, Jacobini z Libony i Satolli z Waszyngtonu.

## OD REDAKCYI.

**Do Caternberg.** Tow. św. Stanisława. Karty wstępu zostały nam przez pocztę zwrócone z dopiskiem, że adresata nie można odszukać. Widocznie adres nam podany był niedokładny.

**Do Kirchlinde.** Inserat Tow. św. Marcina nadszedł zapóźno do sobotniego numeru.

**Do Castrop.** Najlepiej przebaczyć wzajemne urazy, boć nie ma, jak święta zgoda.

**Do Horst-Emscher,** Wiemelhausen, Oberhausen i t. d. Za życzliwość dziękujemy. Nie wszystko można w każdym czasie drukować, wszystkie jednak wiadomości są nam pożądane.

## Sprawy robotnicze.

**Sprawy knapszaftowe.** Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci w październiku 1895 roku.

| Nr. bieżący. | Obwód płatniczy. | Wypłaca się | | | Początek o godzinie |
|---|---|---|---|---|---|
| | | w lokalu | miejscowości | dnia | |
| | A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1. | | | | |
| 1 | Bochum I | H. Dahm | Bochum | 24 | 2 |
| 2 | Bochum II | H. Dahm | Bochum | 26 | 2 |
| 3 | Bickern | Brunkhorst | Bickern | 31 | 2³/₄ |
| 4 | Brenschede | Stratmann | Steinkuhl | 31 | 2 |
| 5 | Blankenstein | Wengeler | Blankenstein | 24 | 3¹/₄ |
| 6 | Eickel | Wittwe Löns | Eickel | 25 | 2 |
| 7 | Eppendorf | Niggeling | Eppendorf | 23 | 1¹/₂ |
| 8 | Hattingen | Wiesmann | Hattingen | 29 | 3 |
| 9 | Herne | Braun | Herne | 25 | 2 |
| 10 | Hasslinghausen | Göbelsmann | Hasslinghaus. | 23 | 2 |
| 11 | Herbede | Halsband | Herbede | 30 | 1 |
| 12 | Hamme | Pöller | Hamme | 28 | 2¹/₂ |
| 13 | Iserlohn | a. d. Steigerstube | Tiefb. v. Hövel | 29 | 2 |
| 14 | Linden | Wwa Kolkmann | Linden | 23 | 2 |
| 15 | Langendreer | Leiendecker | Langendreerd. | 26 | 3 |
| 16 | Laer | Wurstdörfer | Laer | 28 | 1¹/₂ |
| 17 | Riemke | Vorhoff | Riemke | 28 | 2¹/₂ |
| 18 | Sprockhövel | Vorthmann | Sprockhövel | 29 | 1 |
| 19 | Silschede | Kipper | Silschede | 30 | 2 |
| 20 | Witten | Aufermann | Witten | 26 | 3 |
| 21 | Weitmarmark | Lübbert | Cecha Kar. Fr. | 24 | 1³/₄ |
| 22 | Weitmar | Edw. Spengler | Weitmar | 25 | 3 |
| 23 | Wengern | Steffen | Wengern | 30 | 1 |
| 24 | Werne | Jungemann | Wernerhaide | 28 | 3 |
| | B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35. | | | | |
| 6 | Castrop | Lueg | Castrop | 31 | 2 |
| 14 | Kirchhörde | Wittich | auf dem Blick | 28 | 9 |
| 15 | Lütgendortmd. | Kersten | Lütgendrtmd. | 25 | 2 |
| 16 | Marten | Brand | Marten | 26 | 2 |
| | C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Bochumerstr. 21. | | | | |
| 1 | Bottrop | Joh. Jansen | Bottrop | 24 | 2 |
| 2 | Bruch | E. H. Möller | Bruch | 31 | 2 |
| 3 | Buer | Lugge | Buer | 25 | 4 |
| 4 | Gelsenkirchen I |Ködding | Gelsenkirchen | 26 | 2 |
| 5 | Gelsenkirchen II | Schaten | Gelsenkirchen | 29 | 2 |
| 6 | Gladbeck | Keul | Gladbeck | 30 | 4 |
| 7 | Horst | Roose | Horst Emsch. | 28 | 2 |
| 8 | Recklinghausen | Stahlherm | Reklinghaus. | 30 | 2 |
| 6 | Rotthausen | Schlitt | Rotthausen | 26 | 2 |
| 10 | Schalke I | Thiemeier | Schalke | 24 | 2 |
| 11 | Schalke II | Thiemeier | Schalke | 29 | 2 |
| 12 | Ueckendorf | Börste | Ueckendorf | 25 | 2 |
| 13 | Wattenscheid I | Fr. Fichtner | Wattenscheid | 28 | 2 |
| 14 | Wattenscheid II | Fr. Fichtner | Wattenscheid | 31 | 2 |
| | D. Komisya w Essen, bióro Akazien-Allee 13 a. | | | | |
| 2 | Altendorf n. R. | Genuit | Altenburg | 31 | 1¹/₄ |
| 10 | Königsteele | Vogel | Freisenbruch | 31 | 2³/₄ |
| 12 | Steele | Stens | Steele | 29 | 3¹/₄ |

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

## Nadesłano.

Spółka Rolników parcelacyjna w **Poznaniu, ul Wrocławska 17** nabywszy dobra rycerskie Niewierz pod Pniewami (3080 mórg) podzieliła je i parceluje takowe. Rodacy, którzy mając coś grosza, chcą nabyć ojczystej ziemi, niechaj się zgłoszą niezwłocznie do wyżej wymienionej Spółki lub wprost do Niewierza.

## Doniesienie kościelne.

W XX niedzielę po Swiątkach dnia 20 października o godz. 4 po południu nabożeństwo Różańcowe w **Mülheimie** n. R.

Uwaga: Wierni powinni się starać w tym miesiącu Różańca św. dla dostąpienia odpustu odprawić spowiedź św. i przystąpić do stołu Pańskiego. Każdy powinien też modląc się mieć w ręku paciórki. Wieczorem w sobotę i w niedz. po Mszy św. słucham spowiedzi.

Ks. Leichert.

### Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen

daje do wiadomości, iż towarzyskie posiedzenia odbywać się będą w trzecią i czwartą niedzielę każdego miesiąca w starym kościele jak zwykle po południowem nabożeństwie. W przyszłą niedzielę dnia 20-go października odbędzie się zebranie o wpół do 2-giej, z tej przyczyny, iż wyjeżdżamy na uroczystość rocznicy Towarzystwa św. Antoniego w Laar. Zaraz po zebraniu członkowie raczą się stawić w oznakach tow. bez chorągwi. O liczny udział w zebraniu i do Laar upraszamy bardzo.

Wszelkie listy prosimy adresować na ręce prezesa: J. Szulc Dümpten, Sect. III nr. 19. lub Katholischer Arbeiterheim. Oberhausen.

**Zarząd.**

### Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 20 października o godz. 5tej po południu odbędzie się **walne zebranie** w lokalu zwykłych posiedzeń. Pod obrady przyjdzie sprawa fotografowania członków, urządzenia rocznicy, wpis nowych członków itd. O liczny udział prosi

**Zarząd.**

### Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, to jest 20 października o godz. 4-tej po południu odbędzie swe **miesięczne zebranie,** na którem składki miesięczne będą odbierane. Uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej stawili. **Zarząd.**

Posiedzenie zarządu odbędzie się tak samo w niedzielę o godz. 2-giej. O punktualne stawienie członków zarządu prosi prezes.

### Towarzystwo św. Józefa w Horst nad Emscher

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 20-go października obchodzi **4-tą rocznicę istnienia swego** na sali p. Platty, na którą wszystkich członków i życzliwych nam Rodaków zapraszamy. O godzinie 4-tej po południu nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie na sali zabawa połączona ze śpiewem, deklamacyami i teatrem pod tyt.: „Dwóch głuchych". Towarzystwa, które odebrały uwiadomienie prosimy, by przybyły bez chorągwi. Wstęp dla każdego wolny. W niedzielę dnia 26-go października przystępuje towarzystwo do wspólnej Komunii św. O godz. 9-tej z rana Msza św. na intencyę tow., na której powinni członkowie pod swym sztandarem i oznakami tow. przystąpić do stołu Pańskiego. O liczny udział tak w zebraniu, a osobliwie w Komunii św. prosi **Zarząd.**

### Towarzystwo świętego Wojciecha w Höntrop

podaje swym członkom oraz wszystkim Rodakom w Höntrop i okolicy do wiadomości, że w sobotę dnia 19 bm. po południu i w niedzielę 20 bm. będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi św. Tow. św. Wojciecha przystępuje w niedzielę 20 bm. o godz. 7-mej rano do wspólnej Komunii św. i to pod chorągwią. Członkowie powinni się stawić w czapkach i oznakach tow. W niedzielę po poł. o godz 4-tej jest polskie nabożeństwo z kazaniem. — Zarazem daje się członkom do wiadomości, iż zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń. Nadmieniam też. żeby każdy Rodak i każda Rodaczka z tej spesobności skorzystali, ażeby ksiądz nie zasiadał w konfesyonale napróżno. O jak najliczniejszy udział w spowiedzi i w nabożeństwie upraszam. **Franciszek Gołębecki,** sekretarz.

### Koło śpiewaków polskich „Lutnia" w Gelsenkirchen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 20-go bm. o godzinie 2giej po południu odbędzie się **walne zebranie,** dla tego lekcya śpiewu odbędzie się o godz. 1-szej. O punktualne stawienie się jako też o najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

## Essen.

W niedzielę dnia **20-go października br.** o godzinie 5-ciej po południu w lokalu pana Viefhans dawniej Ahrens Viehhoferstrasse nr. 62

**odbędzie się zebranie**

w celu założenia nowego Towarzystwa św. Józefa, na które zaprasza za komitet **St. Wielebiński.**

### Towarzystwo pod opieką św. Antoniego w Laar

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim rodakom z całej okolicy, oraz wszystkim towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż nasza rocznica odbędzie się dnia 20-go października br. Program uroczystości: Po południu o godzinie 4-tej nabożeństwo polskie. Z kościoła na salę zabawy, to jest do domu Tow. (Vereinshaus) odbędzie się pochód. Tam się odbędzie zabawa, połączona z koncertem, mowami, śpiewami i deklamacyami. O godz. 1/2 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: „Zajęcze głowy, czyli szkodnicy zawstydzeni". Członkowie tow. płacą 20 fen. nieczłonkowie poprzednio 40 fen., przy kasie 60 fen. Ufamy, iż szanowne towarzystwa raczą nas swą obecnością zaszczycić.

**Zarząd.**

Najdroższemu Ojcu

**Wiktorowi Józefoskiemu**

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Nasz najdroż- Ojciec po trzykroć: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje! aż całe Dortmund zadrży.

*Wdzięczne dzieci.*

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Szanownemu Panu

*Wiktorowi Józefoskiemu*

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyje!

A. S.

## Zdatni robotnicy

do prac ziemnych przy zakładaniu wodociągów zgłosić się mogą do szachtmistrza **Glapy** w Lünen, nad rzeką Lippe.

## Porządna dziewczyna

**znająca język polski,** potrzebna do pomocy w gospodarstwie, a zarazem może się w składzie sprzedawać nauczyć.

Bruch w Westfalii, Marienstr. 334.

## Dobrej tabaki

kto chce zażyć, musi w składzie

**J. Józefoskiego**

w **Bickern,** Bahnhofstr. nr. 63a nabyć.

Piękne **daberskie**

## kartofle

i różne inne gatunki poleca

**Apol. Schöneberg,**

**Bochum,** ulica Bethovenstr. 16.

## Kufry dla rekrutów

poleca po najtańszych cenach

**Józef Mayer**

**Bochum,** Kaiserstr. 28.

## Chłopiec,

który niedawno opuścił szkołę potrzebny jest do posyłek.

Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya „Wiarusa Polsk." w Bochum.

## Ogłoszenie!

**Olej do maszyn do szycia i kołowców** (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

**Królewicz Lel,**

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Dobrze zachowane

## ognisko

z mosiężnym kotłem jest tanio do sprzedania.

Bochum, ulica Rottstr. 53.

## Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy", „Nauka i praca naród zbogaca", „Miłość i zgoda, to nasze hasło" i wiele innych.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

## Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe. arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f., z przesyłką 35 fen.

## Śmierć

wszystkich **pluskw, szwabów, pcheł, much itp.**

nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum).

**Dwie puszki** tego proszku wysełam po odebraniu **60 fen.** w znaczkach pocztowych franko.

**EMIL BRUNSCH, Wielichowo.** (Provinz Posen.

Bochumski

## skład mebli

## Józef Mayer

**Bochum,**

Kaiserstr. 28.

**Mówi się po polsku!**

**Kto się chce ożenić** lub wogóle ma potrzebę. niech nie zapomni zwiedzić mojego znacznie powiększonego

**składu mebli,**

gdyż mam tylko rzetelny towar, a sprzedaję tak tanio, jak nikt inny.

Wielki wybór szaf do ubiorów, do bielizny, za szkłem, stołów, krzeseł, zwierciadeł, kanap, komód, powieszadeł, materacy, różnych gatunków piecy, maszyn do gotowania, emaliowanych kuchnisk, sprzęty kuchenne,

**gotowe posłania.**

## Kalendarz Maryański

**na rok 1896.**

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa", także mapa Polski w granicach z r. 1772.

**Sztuka po 60 fenygów,**

z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych. Adresować należy:

**„Wiarus Polski", Bochum.**

## W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

**w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.**

jest do nabycia

## papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

*z pięknymi polskimi napisami.*

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

## Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

**Ks. Franciszek Liss.**

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski", Bochum,** Maltheserstr. 17a.

## Fabryczna wyprzedaż sukna, kortu, kamgarnu, szewiotu itd.

Towar tylko z dobrej wełny, a ma być tanio wyprzedany. Jestem więc w stanie dostarczać ubrania podług miary i pod gwarancyą dobrego leżenia i roboty.

**1000 marek**

apłacę tym krawcom, co też tak tanio i tak rzetelnie będą ludziom dostarczali ubrania jak ja. Wtedy nikt nie będzie potrzebował otowych ubrań kupować.

**Jan Kołecki w Bickern, stacya Wanne, Bahnhofstr. nr. 92,**

naprzeciw katolickiego kościoła.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

**Dodatek** („Nauka Katolicka")